Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, niedziela 21 kwietnia 1929. Nr. 15.

Jednajcie prenumeratorów!

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydz. II. karny jako prasowy.

Dnia 13 kwietnia 1929. Pr. II. 42/29.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd Okręgowy, Wydział II. karny jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy temże Sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł:

Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzpltej. z 10/5 1927. Dzup. Nr. 45, poz. 398 dokonane dn. 9 kwietnia 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. pras. 5/29 zajęcie czasopisma p. t. „Chłopska Sprawa" Nr. 14 z dnia 14/4 1929 z powodu treści art. p. t. Prawo interpelacji w Sejmie a to od słów: a) „Rządowi" do słów „rządowa", b) od słów „gdy urzędy" do słów „szatani", 2) p. t. Skandal emigracyjny od słów „i właśnie" do słów „biedaków", 3) p. t. Podatki, podatki i jeszcze raz podatki od słów „i to jest" do słów „dręczyć", gdyż treść powyższych ustępów zawiera znamiona występku z art. V. ustawy z dn. 17 grudnia 1862. dz. u. Nr. 8/63. z §§ 483-49 ustawy karnej oraz z art. 1 Rozp. Prez. Rzp. z dn. 10/5 1927 Dz. u. Nr. 45. poz. 339.

Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzplej. zakazuje się redakcji czasopisma „Chłopska Sprawa" rozpowszechniania zajętych ustępów oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wsp. rozp. niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia.

(Podpis nieczyt.).

Skandal emigracyjny.

Bieda w kraju, nędza i głód zagląda do marnych chłopskich chałup. Niema żadnych widoków na poprawę tej krwawej doli, bo roboty chłop nie dostanie, a ze ziemi coraz ciężej wyżyć samemu i wyżywić rodzinę. Pozostaje ostatnia deska ratunku, emigracja. Emigracja sezonową, bo emigracja zamorska jest kosztowna no i trudna, o czem wiemy wszyscy. Wychodźtwo sezonowe daje możność wielu chłopom małorolnym i bezrolnym, oraz ich rodzinom, do zapracowania ciężko trochę grosza, którym opędzają jako tako zimę i wiosnę. Najwięcej ludzi wysyłają Urzędy Emigracyjne do Niemiec.

Trudno nam osobiście odpisywać kochani nasi bracia. Nic Wam nie pomożemy! Sejm nie obraduje, interwencji u panów

starostów nie możemy czynić, bo patrzą na nas po urzędach jak na wrogów. Wiemy, że całe wsie małorolnych, nie otrzymały przydziału ani na jednego robotnika, o wszystkiem wiemy — ale możemy Was tylko zapewnić, że walka nasza ciężka, że trud nasz olbrzymi, ale siła po naszej stronie, ale sprawiedliwość przy nas Nie dziś, nie wczoraj, ale jutro musi być nasze! Wytrwajmy, a każda z tych nieprawości hartuje nas i łączy w walce o Chłopską Republike.

Wład. Budzisz.

Pokłosie polityczne.

Co mówią Stronnictwa.

„Robotnik“ w Nr. 102 podaje: **Uchwały Zarządu Głów. Stronnictwa Chłopskiego.** Nad artykułem p. Józefa Piłsudskiego Zarząd Gł. przechodzi do porządku dziennego, uważając, że treść i forma tego artykułu nie może dotknąć Sejmu, a szkodzi raczej autorowi.

„Kurjer Poznański“ w Nr. 165 podaje: **Stronnictwo Narodowe.** „Rada Naczelna stwierdza, że enuncjacja p. ministra spraw wojskowych ogłoszona dn. 7 IV. a napisane jak zaznacza jej tytuł (Dno oka, czyli wrażenia człowieka chorego z sesji budżetowej Sejmu) przez człowieka chorego, zarówno ze względu na swą treść, jako i formę, nie wymaga odpowiedzi. Rada Naczelna wyraża jednak przekonanie, że samo ogłoszenie tej enuncjacji, za co Rząd ponosi odpowiedzialność, szkodzi interesom i powadze Państwa“.

Niepoczytalni.

Pod takim tytułem podaje „Polonja“ w Nr. 1623: „Mamy przed sobą „Czas“ z dnia 13 IV. i „Słowo Wileńskie“ z 11 IV. Czas uważa rzecz za przesądzoną, że rządy obejmie **„grupa pułkownikowska“, która przeprowadzi zamach stanu.** W „Słowie Wileńskiem“ pisze p. Studnicki m. in. **dosłownie:**

Gdyby nawet za cenę wojny domowej można było osiągnąć zmianę konstytucji i uczynić ustrój Polski potężną dźwignią naszego rozwoju narodowego i naszych sił gospodarczych sił, należałoby iść nawet nawojnę domowa.

Na co „Robotnik“ twardo odpowiada:

W przededniu, czy w dniu decyzji pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniach „pogróżek“, sypanych szczodrą ręką przez dziennikarzy „sanacji“ w dniach bezczelnych nadużyć i kłamliwych doniesień, mówimy otwarcie społeczeństwu, **że artykuł Piłsudzkiego, to tragedja Polski; że zamach stanu to katastrofa; że zamach stanu, to rewolucja — zaraz, za tydzień, za miesiąc — wszystko jedno!**

Złoty spada.

A tymczasem jak pisze „Polonia“ w Nr. 1623:

40 dni trwa już przesilenie rządowe, które w ostatnich dwóch tygodniach **przybrało rozmiary skandalu światowego, kompromitującego nas w oczach całej zagranicy i podcinającego nam kredyt,** bez którego nasze życie gospodarcze musi zamrzeć.

„Rzeczpospolita“ w Nr. 100 p. t. **Szakale „Czarnej Giełdy“ ruszyli do ataku** donosi:

A tymczasem czarnogiełdziarze wyzyskują już tę chwilową panikę i zawładnąwszy sytuacją śrubują coraz wyżej kurs dolara. Już w ciągu 5-ciu dni zdołali oni podnieść kurs amerykańskiego pieniądza do 9 zł i więcej i nie ustępują, lecz zażarcie walczą o dalsze obniżenie wartości monety polskiej.

Dwa prądy.

„Il. Kurjer Codzienny“ w Nr. 102 pisze w art. wstępnym: Wiadomo było oddawna, że w łonie **obozu rządowego** istnieją dwa prądy: prąd **optymizmu** w stosunku do Sejmu, reprezentowany przez **p. Bartlą** i prąd **pesymizmu** którego wyrazicielem były **inne sfery,** zwane popularnie pod uproszczoną nazwą t. zw. **„grupy pułkowników“.** Ostatnia sesja (sejmowa) **osłabiła pozycję pierwszego prądu, a artykuł marsz Piłsudskiego ostatecznie przeważył szalę. Możliwość współpracy czynników decydujących z obecnym Sejmem zmalała do zera.**

Do zrobienia jest wiele.

A dalej pisze tenże dziennik. Społeczeństwo pragnie naprawy stosunków, pragnie ugruntowania **prawnego** naszych form życia Rzeczypospolitej. Pragnie też usilnie **by walki polityczne przeszły jak najrychlej** ustępując miejsca okresowi **spokoju i codziennej twórczej pracy.**

Z haseł rzuconych przez przewrót majowy tylko **część** została dotąd zrealizowana. Do zrobienia **jest wiele, bardzo wiele,** czy to w dziedzinie

ANDRZEJ PLUTA.

P. Stapiński gryzie.

Nie lubię odpowiadać ludziom zwarjowanym i o niskim poziomie umysłowym, bo mów do matołka, to on będzie głową kiwał, ale swoje głupstwa dalej będzie robił, bo na co inne go nie stać.

P. Stapiński, nie mając już nic do roboty uczepił się mnie i gryzie, ale źle trafił, bo zaczął od kolana, a tam twarda kość, żeby tak był zaczął troszkę wyżej, to trafiłby na coś miększego i byłby może coś i ugryzł. Ale to już przepadło; przez całe swoje życie nie podniósł się wysoko, to i dziś już nie potrafi.

I nie odpowiadałbym, gdyby nie bezczelne kłamstwo, które pasowałoby jakiemuś baciarowi miejskiemu, ale nie posłowi na Sejm polski.

P. Stapiński pisze w Nr. 15 swojej zbrukanej szmaty, która nazywa się „Przyjaciel Ludu“, że ja, jako przewodniczący Komisji Reform Rolnych, zaprzepaściłem ustawę o reformie rolnej. Z kłamstwa tego możnaby nareszcie p. Stapińskiemu dużo darować, bo raz, on już sam nie wie co pisze, a po drugie, żeby wiedzieć co się w Sejmie i na komisjach dzieje, trzeba być w tym Sejmie i pracować w komisjach. Zaś p. Stapiński należy do tych ptaków niebieskich, co to nie orzą i nie sieją, a Bóg miłosierny je ubiera. Regulamin sejmowy w art. 71 mówi, że Klub liczący mniej jak 11 posłow, nie może brać udziału w pracach komisji, ale może dla takiej pracy połączyć się z innym Klubem. P. Stapiński, ten wielki trybun ludowy, co to 40 lat dla biednego chłopa pracuje, ma dziś ogromny Klub, bo złożony z niego samego i dwóch innych posłów t. j. Madeja i Krempy.

A więc ten wielki Klub, w myśl przepisów regulaminowych niema prawa zasiadać i pracować w komisjach, ale ma prawo połączyć się z innym Klubem. Przecież p. Stapiński, ze swoimi działaczami jest już dawno w jedynce, więc czegóż nie przychodził na komisję i nie bronił tej reformy rolnej dla tych tak bardzo przez niego ukochanych chłopów?

Otóż, szanowni czytelnicy, posłuchajcie a zrozumiecie, jaką to trucizną jest dziś p. Stapiński dla chłopów. On już dawno, bo nawet w czasie wyborów należał do jedynki i dziś należy, w Sejmie z nią siedzi, za nią przemawia, jak drugi Sanojca, ale że wie, iż chłopi nie cierpią jedynki, więc nie ogłasza on wstąpienia do nich, lecz ma wobec chłopów niby to swój Klub. Na wiecach i w gazecie mówi i pisze co innego, a w Sejmie jak czasem jest, to znów mówi co innego. Jest to potworne, że on się stał pomostem z jedynki do wsi. Bo posłowie jedynkowi na wieś na wiec nie pójdą, ale on idzie, bo na wiecu wobec chłopów o jedynce albo nic nie mówi, albo ją nawet psioczy. Strzeżcie się więc bracia chłopi tej trucizny i jeżeli jest jeszcze gdzie na wsi ta szmata „Przyjaciel Ludu“, to wyrzućcie ją precz i odkaźcie swoje chałupy i umysły z tej zarazy.

A więc nie łączy się p. Stapiński z jedynką bo wie, że jak by tam był już oficjalnie, to chłopi by już dawno plunęli, a tak on ich jeszcze oszukuje.

Ale są inne przyczyny. Każdy poseł należący do większego Klubu, musi płacić podatek klubowy wynoszący od 100 do 300 zł. miesięcznie. A p. Stapiński, ten coby kozę z Pacanowa gnał za kilka groszy, on by dał na Klub? Z miłości dla chłopa woli chować djety do kieszeni i siedzieć spokojnie w domu, by w gazetce i na wiecach opowiadać chłopom, co by to nie zrobił, żeby tylko mógł. Swojemi artykułami i mowami przypomina mi p. Stapiński tego parobka, co to z innymi założył się o kwartę wódki, że karczmę przeskoczy. Tamci więc wódkę dali, ten wypił, odszedł kawałek, rozpędził się aż przybiegł pod karczmę, a że ta była wysoka więc stanął i nie przeskoczył, a kolegom powiada, „że chciał ale nie mógł, bo wysoka“. Lecz wódkę przedtem wypił.

Tak i p. Stapiński djety bierze, w domu sobie dziedzi, w Sejmie rzadko bywa, **a na komisjach nigdy.** Zadałem sobie trudu i w kancelarji sejmowej przeglądnąłem protokóły wszystkich komisyj sejmowych, czy przypadkiem nie był obecny na której, nie znalazłem jednak śladu. A że regulamin sejmowy mówi, że gdy poseł jedno posiedzenie opuści to nic, a jak opuści dwa z rzędu to mu wytrącą z djet czwartą część, to p. Jaś punktualnie, jak w zegarku zawsze na jednem posiedzeniu jest, a na drugiem go niema i to tylko z miłości dla chłopów. I taki to jest pasożyt, bo za co on bierze djety, skoro

ustrojowej czy gospodarczej, czy w dziedzinie **uporządkowania stosunków administracyjnych.**

Dymisja p. Bartla.

W związku z art. p. Piłsudskiego, który potępił sejmy nastąpić musiała dymisja p. Bartla, który jak wyżej powiedzieliśmy reprezentował jeden prąd w sferach rządowych, prąd chęci współpracy z Sejmem, Przed swym ustąpieniem ogłosił p. Bartel artykuł w którym się tłumaczy, że jest zwolennikiem Sejmu, lecz nie może się zgodzić na uchwałę Sejmu wydającą pod Sąd Trybunału Stanu b. min. Skarbu p. Czechowicza. Słusznie odpowiada p. Bartlowi „Polonja“ w Nr. 1622 w art. p. t. „Łabędzi śpiew p. Bartla“. Pociągnięcie p. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, ma być pouczeniem Rządu, że skarb Państwa nie jest kasą partji zakonspirowanej zasilaną z konfiskat dokonywanych przez bojówki partyjne na kasach rządu zaborczego. Państwo Polskie jest organizacją legalną, skarb jego instytucją legalną, zasilany być może tylko legalnie, czerpanie z niego dopuszczalne jest tylko legalne pod kontrolą czynników powołanych, a tymi są Sejm i Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

List otwarty p. Marszałka Sejmu Ign. Daszyńskiego.

Ostatnim wreszcie zdarzeniem jest ogłoszenie przez Marszałka Sejmu listu otwartego. Wprawdzie w liście tym Marszałek Daszyński nie odpowiada bezpośrednio p. Piłsudskiemu, skierowany on bowiem jest do p. Bartla, to jednak broniąc Sejmu i jego godności odpowiada pośrednio zarzutom, czynionym przez p. Piłsudskiego Sejmowi i posłom. Marszałek Daszyński między innemi powiada:

„Stało się zwyczajem, że po zamknięciu urzędowem każdej sesji Sejmu, rozpętuje się nad głową Sejmu i wszystkich posłów, jakaś orgjastyczna burza. „Zemsta rozkoszuje się na zimno“. Angażuje się wszystkie pisma, aby znieważały, znieważały i znieważały posłów sejmowych, jako zdrajców, łotrów, nierządnice, hebesów, idjotów, gorszych od kryminalistów i t. d. i t. d. Żaden dozorca więzienia, gdzie siedzą osądzeni zbrodniarze, wyrzutki społeczeństwa nie potrafiłby takiemi obelgami traktować nieszczęsnych więźniów, jak się traktuje ku moralnemu przerażeniu Polaków i obcych, co roku posłów polskiego Sejmu“.

A dalej zapytuje:

„...e mam też zamiaru polemizować z objawami takiej „miłości“. Ale pytam pana, panie premjerze, czy uznaje pan tę metodę wychowawczą i czy wychowywałeś już nie swojego syna, ale np. swojego psa podobnemi sposobami“.

W sprawie wydania Ministra Skarbu:

„Niktby p. Czechowicza o nic nie oskarżał, gdyby pański rząd wniósł był do Sejmu ustawę o kredytach dodatkowych za rok 1927/28. Pan tę ustawę mógł był przedłożyć Sejmowi i sto razy i ustawy tej pan nie przedłożył“.

Wreszcie kończy:

Kopanie, bicie, łżenie codzienne, poniżanie i upokarzanie, nie mogą być w Polsce, ani nigdzie w Europie metodami rządzenia.

Nowy gabinet.

W poniedziałek ukazały się w pismach codziennych nominacje nowego gabinetu, skład którego jest następujący: Premjer Dr. Kazimierz Switalski, (były min. oświaty w poprzednim rządzie), min. spraw wojsk. Józef Piłsudski, min. spraw wew. generał Składkowski, min. spraw zagr. August Zaleski, min. sprawiedl. Stanisław Car, min. wyznań i oświaty Sławomir Czerwiński, min. rol. Karol Niezabytowski, min. przem. i hand. inż. E. Kwiatkowski, min. komunik. inż. A. Kuehn, min. rob. publ. inż. J. Moraczewski, min. pracy i opieki społ. pułkownik Prystor, min. ref. rol. Dr. W. Staniewicz, min. poczt i telegr. pułkownik Boerner, kierownik min. skarbu pułkownik Matuszewski. Jak przewidział Kurjer w Nr. 102 zwyciężyła grupa pułkownikowska.

Sprawy Emigracyjne.

Na robotach w Niemczech.

Szanowna Redakcjo! Po czternastodniowym wyczekiwaniu zwracam się do Was z prośbą o wysyłanie mi gazetki, za którą tęskno tu oczekuję. Donoszę Wam parę słów o mojem położeniu na emigracji, w Niemczech. Wiele tysięcy rodaków, los rzuca w obce kraje za chlebem i ja też za chlebem musiałem opuścić żonę i czworo dzieci, by ich ratować przed skrajną nędzą. My chłopi polscy nie rzucamy naszej ziemi dla rozrywki, ale dlatego, że w kraju niema dla nas warsztatu pracy. Muszę oświadczyć otwarcie, że przyjęci zostaliśmy z otwartem sercem i życzliwością i traktują tu nas na miejscu jak ludzi równych, bo wiedzą, że Polak jest pracowity. Lecz my którzyśmy otrzymali pracę i zarobek, nie możemy zapomnieć o tych, którzy chodzili pieszo po kilkadziesiąt kilometrów i nie zostali przyjęci. Zasyłamy Wam bracia chłop

---

w Sejmie, a w szczególności w komisjach, gdzie jest najwięcej pracy, nie pracuje? I jeżeli więc p. Stapiński nie wie, co się w komisjach dzieje, to by mu należało wiele darować z tego bezczelnego kłamstwa.

A zatem przypomnę p. Stapińskiemu, jak to było na Komisji Reform Rolnych. Otóż oświadczam, że Komisja Reform Rolnych od zebrania się Sejmu do 25 marca 1929 r., jak zresztą świadczą protokóły sejmowe, odbyła 30 posiedzeń komisyj i 5 posiedzeń podkomisyj. Żadna inna komisja nie odbyła tyle posiedzeń. Zaś komisje, w których przewodniczą przyjaciele p. Stapińskiego, jedynkarze, mało kiedy się zbierały. Na Komisji Reform Rolnych załatwiono dwie ważne sprawy, a mianowicie uwłaszczenie długomiedzych dzierżawców na kresach wschodnich i uwłaszczenie osadników w b. Galicji. Wszyscy ci osadnicy w Galicji, co z różnych przyczyn nie mieli po 10 latach kontraktów, teraz je dostaną bez kosztów, bo Urzędy Ziemskie zrobią darmo. Jest to dużą zasługą Komisji Reform Rolnych, ale i ja coś, jako przewodniczący, przyczyniłem się do przyspieszenia tej sprawy, co mogą potwierdzić członkowie Komsji, jak również p Dr. Łącki dyrektor Dep. w Min. Ref. Rol. P. Stapiński nic o tem nie wie, bo co go tam jakieś osadniki obchodzą, a może napisze jeszcze w „Przyjacielu Ludu“, że to on zrobił, proszę pisz Pan!

Załatwiono bardzo wiele spraw drobniejszych, a z chwilą jak do Komisji wpłynęły ze Sejmu wnioski o zmianę ustawy o reformie rolnej, a to, Socjalistów, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, dnia 6 lutego b. r. wniosłem zaraz wnioski te na porządek dzienny Komisji. Ponieważ w tym dniu obradował i Sejm nad budżetem Min. Ref. Rol. przeto p. Przedpełski z jedynki postawił wniosek o przerwanie posiedzenia i wniosek ten przeszedł.

Następne posiedzenie Komisji odbyło się 13 lutego b. r. w sprawie tych trzech wniosków i p. Langer z Wyzwolenia postawił wniosek, aby dla rozpatrzenia tych wniosków wybrać podkomisję i wniosek ten został uchwalony. Dnia 20 lutego b. r. obradowała podkomisja, a dnia 22 zwołałem pełną Komisję, na której zdałem sprawę, że podkomisja postanowiła wziąć pod rozwagę wszystkie trzy wnioski i postawiłem sprawę wyboru referenta, którym został wybrany p. Malinowski z Wyzwolenia. Po przygotowaniu się referenta zwołałem posiedzenie Komisji 1 marca, na którem przeprowadzono dyskusję ogólną, zaś dnia 6 marca rozpoczęła się dyskusja szczegółowa. Na posiedzeniu 6 marca przybył p. Minister Reform Rolnych i oświadczył, że Rząd przygotowuje swój projekt, który będzie gotów na maj b. r. i prosił o odroczenie dyskusji nad temi trzema poselskiemi wnioskami. Nad tem oświadczeniem wywiązała się dyskusja, w czasie której posłowie lewicowi zarzucali p. Ministrowi, że jest ministrem już niemal trzy lata, to miał czas zrobić swój projekt, a teraz skoro w Komisji są już inne wnioski, to należy nad niemi obradować i zrobić ustawę taką, aby chłopi na długoletnie spłaty mogli ziemię tanio dostać.

Ale p. Przedpełski z jedynki postawił wniosek o odroczenie, a ja jako przewodniczący musiałem go poddać pod głosowanie. A rezultat głosowania był taki, że za wnioskiem p. Przedpełskiego głosowało 16 a przeciw 8, wniosek przeszedł i cała praca musiała być wstrzymana. Za wnioskiem posła Przedpełskiego głosowali posłowie Niemcy, Ukraińcy, Endeki, Chadeki no i serdeczni przyjaciele p. Stapińskiego jedynkarze. A przeciw wnioskowi głosowali posłowie Socjaliści, Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta.

A gdzie p. Stapiński był, dlaczego nie przyszedł i nie poprosił jedynkarzy o zmianę stanowiska i dlaczego sam nie głosował przeciw? Bo p. Stapińskiego obchodzą chłopi tyle, co psa piąta noga. I kiedy ja się mozoliłem w Komisji i tam pracowałem, to p. Stapiński brał djety i w domu siedział, a dziś ma czelność zarzucać mi, że ja reformę rolną zaprzepaściłem. Rozumię to, p. Stapiński na rozkaz jedynki podjął się likwidacji Stronnictwa Chłopskiego, a mnie w szczególności. Znane są mi i inne sprawy p Stapińskiego, ale o tem w następnych numerach. Nie spuszczę p. Stapińskiego z oka, bo to jest moim świętym obowiązkiem uświadamiać braci chłopów o takich zdrajcach.

I nie uda się p. Stapińskiemu zlikwidowa-nie Stronnictwa Chłopskiego i mnie, ale odwrotnie, my podejmujemy się zlikwidować p. Stapińskiego i to nastąpi już wkrótce, bo chłopi, dzięki Bogu, rozróżniają już śmiecie od ziarna.

I pójdziesz bratku niezadługo pod kościół opowiadać dzieciom bajki i śpiewać pieśni odpustowe, a nawet Bojko cię nie uratuje.

współczucie i braterskie pozdrowienie. Aby temu poniewieraniu zapobiec, musimy wziąść sobie wzór z chłopów rumuńskich i zorganizować sie w jednym Stronnictwie Chłopskiem. Lecz kiedy polskich chłopów rzucą losy w sąsiednie kraje, niech sobie taką piosenkę zanucą:

O polsko ziemio, my twoje syny,
Krwią spłacili szlachciców winy
I w tobie wolnej bieda nas gniecie,
Szukamy chleba po całym świecie!

Kiedy jednym brzmią szampany
To chłop, robotnik w nędzy szarpany!
Lecz my wierzymy w przyszłość świętą,
Że stworzymy chłopską Polskę wielką.

Marcin Baniak z bocheńskiego
emigrant w Kletze Brandenburg.

Bolączki wychodźtwa polskiego we Francji.

W Donai, we Francji, odbył się w dniu 24 i 25 marca r. b. walny zjazd delegatów związku robotników polskich we Francji.

Zjazd stwierdził I. iż emigrant polski we Francji bez względu na kwalifikacje jest zrównany przeciętnie w zarobkach, jedynie z robotnikiem francuskim najniższej kategorji. II. że pracodawcy nie zastosowali się całkowicie do ostatniej umowy, dotyczącej podwyżki zarobków w górnictwie, że górnicy polscy są narażani częściej na deklasowanie, na kary pieniężne i nie korzystanie z podwyżki. III. że, nowoprzybywający na kontrakty robotnicy polscy są przeznaczeni do najcięższych i najmniej opłacanych prac. Często niektóre przedsiębiorstwa zwalniają bez dostatecznych powodów dawno pracujących Polaków, korzystających z wyższych płac, a przyjmują kontraktowych robotników z Polski. IV. że, dzieci polskich robotników po ukończeniu 13 lat idą zazwyczaj do pracy z ojcem zamiast do szkoły lub do rzemiosł; w kopalniach i w fabrykach nie spotyka się nigdzie polskich sztygarów, ani kontrometrów, że liczba drobnych kupców polskich w kolonjach powoli zmniejsza się, zamiast wzrastać, co świadczy, iż polskie wychodźtwo robotnicze nie może liczyć na lepszą przyszłość, .awet w następnem pokoleniu we Francji.

Wobec takiego stanu rzeczy zjazd uznał robotniczą emigrację polską do Francji za niekorzystną dla Polski i uważa, iż rząd polski winien dążyć do jaknajdalej idącego ograniczenia jej.

Wreszcie zjazd zaapelował do rządu polskiego, by jaknajprędzej zbadał warunki pracy i płacy polskich robotników rolnych we Francji, jak również, by ze względu na moralność przyszłego pokolenia polskiego wstrzymał bezzwłocznie wysyłanie samotnych dziewczyn do pracy kontraktowej we Francji.

gdyż dla kółka zamówiony węgiel nie przyszedł, okazało się, że brakło 94 mtr. Cóż na to władze kolejowe, które powinny się starać zapobiegać kradzieżom, z których stratę ponosi jak zawsze chłop.

Stanisław Smereka
Sąsiadowice pow. Sambor.

Czas temu zaradzić.

Gmina Chłopice jest najbiedniejszą wsią powiatu jarosławskiego. Posiada bowiem 210 mórg pola, ma 120 domów i 700 ludności. W całej wsi niema gospodarza, którzyby posiadał 5 morgów pola, to też nędza panuje u nas i głód i każdy poziera jakby się wydostać choćby na roboty do Niemiec. Tymczasem i tu wiatr w oczy nam wieje, albowiem z 15 przyznanych osób do wyjazdu, mimo przyjęcia ich przez przedstawiciela niemieckiego jako zdolnych, polski przedstawiciel odrzucił 7 ludzi uważając, że za dużo jedzie z naszej wsi. I cofnięto ludzi z takich rodzin, gdzie aż 11 osób bieduje na 1 morgu. I to jest nasza chłopska radość życia.

Na dworskiem u jaśnie pana, w najlepszym czasie można zarobić 1·50 zł dziennie i jak tu z tego, wyżywić rodzinę i okryć. Przecież koń ma na tyle rozumu, że jak poczuje, że dziecko ma lejce w ręku, nie da się mu powodować, a my chłopi — wstyd się jest nawet przyznawać do tej biedy i nędzy.

Niechże słowa moje trafią do tych, co może rozumią co znaczy nędza i głód, aby zaradzili coś przeciwko naszemu ciężkiemu położeniu.

Andrzej Kalemba
Chłopice, pow. Jarosław.

Co słychać we wsi?

Wójt i proboszcz walczą ze Stronnictwem Chłopskiem.

Do korespondencji w Nr. 3 naszej gazetki o Jeżowem należy dodać, że w naszej gminie nie tylko mamy wójta, co nie chce z urzędu ustąpić, ale cała rada gminna prócz sekretarza, ba nawet proboszcz walczą z naszą organizacją. I tak w czasie kursów rolniczych w lutym wystąpił proboszcz w sposób nielicujący z godnością kapłana przeciwko naszemu Str. nazywając go djabelsko-szatańskim. Na zwróconą mu uwagę przez kilku gospodarzy, zaczął się odgrażać pięściami. Ale wójt i jego poplecznicy nie mają odwagi przeciwko księdzu wystąpić, gdy ten zabrał bezprawnie pieniądze za akacje z cmentarza, które są własnością gminy. Ale napróżna jest wasza walka, jaką od 3 lat ze Str. Chł. toczycie, gdyż nas nie zdołacie przezwyciężyć, a pójdziecie tak, jak poszedł za staraniem ob. posła Sochy były sekretarz p. Chmura. A o innych sprawkach doniesiemy w swoim czasie, dla uświadomienia naszych braci z tut. i innych powiatów, co my tu wycierpieć musimy za swe przekonania polityczne.

Szymek Juda
Jeżowe, pow. Nisko.

Co dalej?

Gmina nasza uchodzi wprawdzie za wzorową w tut. powiecie, bo i też posiada spółdzielnie mleczarską, kółko rolnicze, kasę Stefczyka i wiele innych instytucyj. Przez złą jednak gospodarkę poprzednich zarządów, popadła w straszne długi, tak, że poprostu niema wyjścia. Na spłatę długów uchwaliła obecna rada gminna budżet w sumie 9 tys. zł, co też wynosi 1 zł 35 od jednego złotego podatku zasadniczego. Z końcem marca ogłoszono pobór podatków i okazało się, że władze każą nam ściągać nowe repartycje, aby spłacić długi. A uczyniono to w tym celu, aby ominąć obszary dworskie. Tymczasem we wsi coraz gorsza nędza, długów w kasach niema ludność czem opłacać. Co gorsza, że co w zimie nie wymarzło, to teraz zabiera woda. Ziemniaki w kopcach zalane, dolne grunta pod wodą, to też kto wie, co z oziminą będzie. Wspomnieć należy, że i z opałem kiepsko, bo las wywieziono za granicę, a o budulcu niema mowy. Ludność podczas tych mrozów paliła węglem ale wkońcu i tego zabrakło. Gdy kółko rolnicze zmuszone było odkupić od kupca Rajcha 2 wagony węgla,

Jak kasa chorych dba o chłopów.

Urzędnicy kasy chorych z Łańcuta i zapewne w innych powiatach gonią po wsiach, aby jak najwięcej ściągnąć pieniędzy za ubezpieczonych. Ale jak dba ta kasa chorych o swych członków niech poświadczy to prawdziwe zdarzenie. Żona leśnika ze Żmysłówki p. Sebastjana Czeska ciężko zachorowała. W dzień 26 marca pojechał po Dr. Antoniego Pająka woźnica i czekał na niego tylko od 8 rano do 12 w południe, bo p. doktór powiedział, że ma instrukcje taką, że do chorych ubezpieczonych w kasie chorych ma jeździć tylko po południu. Oto macie naukę, abyście przypadkiem rano nie chorowali, dopiero po południu; a na przyszłość to głosujmy chłopi dalej na socjalistów, a oni jeszcze lepiej zmądrzeją i każą sobie tylko płacić wkładki, a lekarza to poślą nam po śmierci. Bo im są potrzebne kasy chorych, aby gromadziły pieniądze na wybory.

Jan Sikora
Żołynia, pow. Łańcut.

Kowal Józef urodzony 1896 r. w gminie Siedliszce pow. Przeworsk unieważnia zgubianą książeczkę inwalidzką 25% wydaną przez P. K. U. Jarosław.

Już czas do szczerej pracy.

Po wyjściu kilku numerów „Chłopskiej Sprawy“ z radością dowiaduję się, że klasowe nasze Str. Chł. rozwija się szybko, co mamy do zawdzięczenia ob. prezesowi Plucie oraz naszym posłom i działaczom. My tu w powiecie lwowskim bracia chłopi nie traćmy otuchy, lecz bierzmy przykład z Małopolski zach. i powiedzmy sobie, że bez pracy niema kołaczy; bierzmy się do organizacji, piszmy artykuły i pomnażajmy prenumeratorów naszej ukochanej gazetce. Pamiętając o nauce Chrystusa Pana, starajmy się w życiu wprowadzać jego święte słowa „kochaj bliźniego, jak siebie“. Nie wadźmy się, ale wspólnemi siłami przystąpmy do budowania naszej klasowej chłopskiej organizacji.

Stanisław Kozłowski
Kozielniki, pow. Lwów.

Zgoda buduje.

I u nas w Trembowli odbyło się niedawno w domu ob. Marji Dziedzińskiej zebranie na którem przemawiał ob. Zachar Malicki w sprawie organizacji chłopskiej. Ob. Grzegorz Brodiak nawoływał do zjednoczenia ludu tak polskiego, jak i ruskiego, gdyż te kłótnie pomiędzy tymi narodami robią tylko panowie, którzy potworzyli tyle partji, aby się chłopi kłócili ruscy, z polskimi. Zebrani jednogłośnie poparli przemówienia, a po okrzyku niech żyje klasowe Str. Chł. zamknął wiec przewodniczący ob. Jan Stefankiewicz.

Zachar Malicki
ziemia trembowelska.

Wielki sukces posła Sochy.

Dnia 24, 25, 26 marca br. odbyły się w Nisku wybory do Rady Miejskiej, do których stanęło trzy listy mianowicie: lista z posłem Sochą i proboszczem księdzem Dożyńskim na czele, lista żydowska i lista t. zw. „Płachciarzy“ z byłym burmistrzem Płachtą na czele Mimo jednak poparcia w drugim dniu wyborów tej listy przez żydów we wszystkich kołach zwyciężyły listy wystawione przez posła Sochę. Charakterystycznem jest, że w miasteczku naszem, w którem zastępcą burmistrza był żyd, obecnie nie zasiada ani jeden żyd w radzie.

Sekulski.

I w gorlickiem organizacja nasza rośnie.

W Nr. 13 „Chłopskiej Sprawy“ wyczytałem w art. ob. posła Pluty pochwałę dla pow. gorlickiego, bardzo mnie to ucieszyło, a zarazem pobudziło do zamieszczenia notatki o naszych stronach.

Stosunki u nas od czasu wyborów gruntownie się zmieniły, a to z wielu powodów. Adjutant bowiem p. Stapińskiego pan Laskowski oświadczył publicznie, że „trzeba konstytucję zmienić“ czyli innemi słowy powiedział, że chłopom za dobrze się powodzi, więc trzeba im odebrać prawa jakie posiadają. Więc cóż chłopi mieli zrobić na wiadomość iż przywódca ich zdradza (bo jakżesz można to nazwać inaczej) ocknęli się chociaż za późno i wstępują masowo do klasowej naszej organizazji, a nauczeni doświadczeniem nie dadzą się bałamucić takim spółkom jak p. Stąpiński-Laskowski, lecz pójdą zwartą ławą w Stron. Chłopskim do zwycięstwa.

Jak p. Laskowski wywdzięcza się swym „dobrodziejom“ z czasów wyborów niech posłuży za dowód drobny przykład. Niejaki Jamer, filar „Związku Chł.“ z Woli Łużańskiej został podany przez magistrat gorlicki (którego dyrektorem jest p. Laskowski) za to, że podobno do sprzedanej porcji siana przez Jamra brakowało kilka deka. Jest także wiele innych ślicznych kwiatków z „działalności“ p. Laskowskiego, których nie chcę wymieniać, lecz niech się p. Laskowski zapyta w duchu siebie samego czy też tam wszystko jest w porządku z Siekierczyną, Turzą... i t. d.

To też nie dziwcie się chłopi, że mając tyle sprawek na sumieniu, wyparł się wreszcie p. Laskowski publicznie chłopów — ale trudno, przecież i Pana Jezusa Judasz zdradził, więc cóż się dziwić. Kończąc zasyłam wszystkim braciom chłopom serdeczne pozdrowienia. Niech żyje „Stronnictwo Chłopskie“.

Paweł Kafel
z gorlickiego.

Kto jada flaki, myśli, że każdy taki.

Kto pilnie śledzi bieg polityki chłopskiej i pilnie czyta prasę ludową, musi dojść do przekonania, że długoletni „Przyjaciel Ludu“ własność p. Jana Stapińskiego, jest na to, aby siać w duszach chłopskich złe nawyczki. Cóż bowiem ten „klasowy chłop“ panie dobrodziejaszku uczynił dla nas chłopów. Zeby nawet nie wspominać o tych wszystkich sprawach przedwojennych, to sprawy dzisiejsze pokazują nam nafciarza p. Stapińskiego w obozie wrogów chłopskich, w bebe. Jak do tego doszło wiedzą wszyscy, że za knucie zdrady w naszem klasowem stronnictwie, został p. Stapiński wyrzucony poza opłotki chłopskiej organizacji. Zyskał wprawdzie sam mandat poselski, ale każdy widzi, że to jest początek końca karjery tego „chłopskiego dobrodziejaszka“ i że sen o przewodzeniu chłopów nie wyśnił się.

I rzuca się świeżo upieczony bebek pan Stapiński w swym „Przyjacielu Brudu“ zarzucając podpisanemu, żem ogłaszał wiece, których nie odbywałem. Otwarcie piszę, że jest to kłamstwo, jeszcze jedno więcej z magazynu p. Stapińskiego. Sumienie moje jest czyste i ręce też. Nie sprzedałem się w czasie wyborów, lecz jako uświadomiony, karny członek naszej organizacji pozostałem przy naszym chłopskim programie. Robotę organizacyjną prowadziłem zawsze tak, jak mi obowiązek chłopa działacza nakazywał. I poświadczyć to mogą właśnie różne koła naszej organizacji. Nie dlatego piszę o tem, jakobym się czuł dotkniętym co tam o mnie „Nieprzyjaciel Ludu“ pisze, ale po to, by tu w naszych okolicach otwarły się oczy chłopskie, na prawdziwą działalność tego pana. Już nic nie pomoże panu, panie Stapiński, ani p. Bojko ani bebe, bo nad panem chłopi uświadomieni zrobili już dawno krzyż i zaśpiewali panu, od takich przyjaciół niech nas Bóg chroni, bo z wrogami damy sobie sami radę.

Henryk Stankiewicz
Posada jaćmierska pow. Sanok.

Podatki, podatki i jeszcze raz podatki.

Inspektorat Skarbowy w Łańcucie nadesłał do naczelników gmin nakaz, że pod grozą grzywny 100 zł mają ściągnąć przez egzekucję pierwszą ratę podatku przypadającą na rok 1929. My chłopi małorolni chcemy płacić podatki, bo wiemy, że państwo musi mieć pieniądze, ale skąd wziąść pieniędzy w takiej dobie jak dziś. Jakżeż teraz wziąść pieniądze na podatek skoro na naftę i opał niema, a ziemniak zmarzł, i widmo powodzi wisi nad nami. Bo o tych drobnych sumach się pamięta i bez litości ich się ściąga, ale to, że obszarnicy zalegają aż 700 miljonów zł, to nikogo nie razi. To już jest wołające o pomstę do nieba, aby na tak ciężkim przednowku jak ten, wołać o podatki, kiedy obszarnicy hulają i tłuką się zagranicą. Dlatego proszą tutejsi obywatele ale i myślę, że i chłopi ze wszech stron za nami się opowiedzą, by nasi posłowie starali się o to, by podatki nie były płacone na przednowku, ale po żniwach. Bo Polska nasza to kraj rolniczy i wedle chłopskiego interesu, trzeba całą państwową organizację wybudować.

A teraz znów w sprawie tej powodzi. Przychodzi do wójtów pismo, aby przed powodzią ci zawiązali komitet ratunkowy i przygotowali kilofy, sznury, łańcuchy, drabiny, łodzie i tratwy. Skąd ma wziąść wójt łodzi, czy ma zrobić ze śniegu, czy z gliny? Chyba, że wójt rozbierze swoją chałupę i z niej zrobi tratwę czy łódź. Czy w ten sposób chcą z wójtów zrobić Salomonów, bo któż potrafi nalać z próżnego?

Ale my tylko ratunek możemy widzieć w organizacji, w jedności, bo wtedy nic nas nie zmoże. A jak zwyciężymy, to państwo nasze inaczej będzie wyglądało jak teraz, gdy chłop ten prawdziwy fundament będzie pracował i rządził.

Władysław Gdula
Wola Dalsza, pow. Łańcut.

Wiadomości Gospodarskie.

Siew buraków.

Buraki są niezmiernie ważną rośliną w dzisiejszym chłopskiem gospodarstwie, na wszystkich bogatszych i głębszych ziemiach. Buraki cukrowe dają wiele zysku, zaś pastewne dają dużo paszy zimowej dla bydła. Aby plon był dobry wymagają buraki troskliwej opieki i uprawy, inaczej mogą się wcale nie opłacić. Rola pod buraki powinna być pulchna, dobrze i głęboko uprawna. Na rolach płytkich o podglebiu kamienistem lub żwirowatem, na piaskach albo bardzo ciężkich iłach, w górach nie udają się dobrze. Nawóz stajenny powinien być już w jesieni przyorany, daje się go obficie, bo pod buraki pastewne nigdy nie jest za dużo nawozu. Na nawozie wiosennym nigdy buraki tak pięknie nie urosną jak na jesiennym. Dobrze jest dodać superfosfatu. Także na zielonym nawozie przyoranym w jesieni udają się doskonale buraki. Z burakami trzeba się pospieszyć, bo im wcześniej zejdą, tym dłuższy czas będą miały do rozwoju.

Buraki pastewne sieje się w polu odrazu ręcznie. Co do gęstości sadzenia zważać trzeba na to, że na roli żyznej dobrze uprawionej sadzić można gęściej, na jałowej nieco rzadziej. Jak tylko po posadzeniu ziemniaków spostrzeżemy, że robi się na polu skorupa, to trzeba ją zaraz skruszyć, spulchnić, najlepiej ręcznie, motyką. Z pod zatwardziałej roli, buraki nierówno wschodzą, i dużo z nich ginie. Odmian buraków pastewnych jest wiele, i trzeba takie wybierać, aby się na daną glebę nadawały. Na zwięzłych i płytszych glebach lepsze są takie, które rosną na wierzchu, na lżejszych i głęboko uprawnych ziemiach doskonałe są półcukrowe. Dla równiejszego wschodzenia można nasienie zamoczyć przez 24 godzin w gnojówce, a potem rozsypać na klepisku, aby dobrze obeschło. Nasienie powinno być świeże co roku.

Buraki cukrowe powinno się uprawiać tam, gdzie jest w pobliżu cukrownia i łatwy jest dowóz. Ci co hodują buraki cukrowe, zwykle na podstawie umowy, otrzymują od cukrowni odpowiednie nasienie. Ale też buraki cukrowe wymagają wiele zachodu, oraz roli bardzo dobrze uprawnej. Przeważnie cukrownie podają najodpowiedniejszy dla danej okolicy sposób uprawy i nawożenia buraków cukrowych.

Starania koło trzody chlewnej.

Świnie i prosięta to ważny dobytek gospodarza. Płodna maciora więcej nieraz korzyści przynosi niż krowa, jeżeli prosięta się darzą. Aby się prosięta darzyły nie trzeba nic więcej, jak tylko dozoru, staranności i trochę wiadomości. Prosięta rodzą się w roku po dwa razy, są więc pewnym źródłem dochodu. Zawsze je można sprzedać dobrze, jeżeli tylko niema w okolicy zarazy. Chłopi przy chowie świń, najwięcej tem błądzą, że sobie wyobrażają, iż świnia nie potrzebuje w chlewie porządku ani czystości. Chlewy są ciasne, ciemne, zanieczyszczone i wilgotne, w zimie jest w nich za zimno, w lecie za gorąco. W takim chlewie świnie nie będą się darzyć, a przynajmniej nie te lepsze, większe świnie, które zawsze drożej można sprzedać. Świnia jak każde domowe zwierzę, lepiej i zdrowiej się chowa w suchem i pogodnem legowisku, a jeżeli widzimy, że się w lecie w gnoju i błocie nuża, to nie dlatego, żeby miała szczególny pociąg do błota i nieczystości, tylko dla ochłody od upału.

Ażeby świnie chować z pożytkiem, potrzeba najpierw ciepłego i suchego chlewu i trzeba się postarać o dobry gatunek świń. Najlepsze są chlewy murowane, ale trudno wymagać budowania przez chłopów dla świń pałacu, skoro sam mieszka w drewnianej chacie. Najlepiej jeśli chlew jest w tym samym budynku co stajnia dla krów i koni, między belkami dobrze mchem obetkany i gliną oblepiony, bo w tedy jest należycie zaopatrzony i w zimie cieplejszy. Czyste i suche legowisko wpływa dobrze na zdrowie świń.

Dlatego na podłodze z ubitej gliny lub bruku kamiennego trochę wyżej nad podłogą, dać pryczę z deszczek przez pół chlewka, opartą na drewnianych listwach. Listwy drewniane mają być obite naokoło, aby pod pryczę nie właziły prosięta. Na taką pryczę ściele się sucho, jest na niej cieplej niż na podłodze, a świnia wbrew przesądowi o nieporządku, zawsze będzie wybierać to suche miejsce na legowisko. Maciora prośna powinna mieć zawsze osobną przegrodę w chlewku. Najlepiej gdy prosięta przypadają dwa razy do roku tj. raz w końcu marca i kwietnia, a drugi raz w sierpniu i wrześniu. Wtedy bowiem łatwiej jest o paszę, wiosenne prosięta chowają się zdrowo i silnie, a jesienne przed zimą o tyle się wzmocnią, że im już mrozy nie zaszkodzą.

Świeżo narodzone prosięta najlepiej zbierać do koszyka mięko wysłanego aby uniknęć poduszenia. Dopiero, gdy wszystkie wyjdą, należy je przystawić. Często się zdarza, że maciora zjada młode lub je zabija. Czyni to dlatego, że te często rodzą się z zębami i tymi kaleczą wymię matki. Dobrze jest zatem po narodzeniu się prosiat, uciąć szpic ząbków. Najlepszym sposobem uratowania prosiat przed zaduszeniem jest wstawienie do chlewa drewnianej kraty, przez którą młode będą mogły tylko przeleść. W pierwszych kilku dniach należy dopuszczać je do ssania 4—5 razy dziennie. Poczem zasunąć deską kratki, by nie ściągały matki i nie drażniły. Za jakiś czas młode nauczą się i będą chodzić spać na suchą ściółkę za kratę, kładąc się wedle zwyczaju dla ciepła głowami na przemian.

Co do wyboru gatunku, to na świnie mięsne najlepiej się nadają kłapouchy. Te są bardziej wytrzymałe na zimno, niż angielskie. Za to angielskie lepiej się wypasają i dają ładniejsze mięso.

Maciora, która już miała 6—7 razy prosięta, powinna iść na opas. W pierwszych dniach po oprosieniu powinna maciora dostawać trochę mniej i to zawsze letniej karmy. Prosiętom już po 2 tygodniach dawać napój z mleka niezbieranego, rozpuszczonego wodą i ogrzanego, a potem dodawać trochę mąki poślednej, otrąb. Jeżeli się chce, aby prosięta szybko rosły i prędko się wypasały, to trzeba je zaraz od początku dobrze karmić. Dłużej jak 4 tygodnie zwykle prosięta ssać nie potrzebują, tylko prosięta przeznaczone nie na sprzedaż, ale do chowu na maciorki i knurki powinny sać 6—7 tygodni.

Porost na drzewach.

Porost na drzewach powstaje przez współżycie wodorostu z grzybem. Tworzy się on w sadach zaniedbanych; sam przez się nie jest dla drzewa szkodliwy, ale ponieważ jest siedliskiem i kryjówką dla owadów — szkodników i grzybów — należy go zwalczać. Niszczy się porosty na drzewach przez skrobanie w okresie wiosennym. Następnie należy pnie i grubsze gałęzie drzew bielić wapnem z dodatkiem 1/4 gliny, i całe drzewa opryskiwać mlekiem wapiennem z dodatkiem 10% karbolineum.

Uprawa roli w sadzie.

Uprawa roli w sadzie jest warunkiem niezbędnym do dobrego owocowania. Uprawa jesienna ma na celu walkę z chwastami, utworzenie dostępu dla powietrza do korzeni drzew, zatrzymywanie wody z zimowych opadów, zniszczenie larw owadów szkodliwych i przykrycie opadłych, porażonych grzybkiem liści. Na wiosnę można w sadzie, jeśli drzewa rosną rzadko, uprawiać okopowe lub mieszanki na zieloną paszę. Jeśli to się nie udaje, zostawia się czarny ugór. Ziemię w sadzie należy zawsze utrzymywać w pulchnym stanie. By podnieść owocowanie sadu należy go przynajmniej co 3 lata nawozić. Z jesieni daje się obornik od 15—30 wozów na mórg. Nawozy sztuczne rozsiewa się na całej powierzchni sadu, licząc na jedno duże drzewo: azotniaku 1 1/2—3 kg., soli potasowych 2—3 kg., tomasówki lub superfosfatu 2—3 kg. Nawozy potasowe i fosforowe daje się w jesieni, azotowe wcześnie na wiosnę.

Tanie, a trwałe budynki.

Obecnie w wielu stronach praktykuje się budowę chłopskich chałup z piasku i wapna, oraz z cegły piaskowo-wapiennej. Do budowy może być użyta mieszanina wapna, piasku i żużla w stosunku: 1 cz. wapna, 3 cz. piasku i 6 cz. żużla Ściany takie będą ciepłe i suche, wskutek naturalnej wentylacji. Inny sposób budowania z mieszaniny piasku i wapna polega na użyciu do budowy drzewa. Suche odkorowane gałęzie pocięte na odpowiednią długość, lub szczapy drzewa grubego (jak na opał). kładzie się w skos w poprzek ściany, ubijając na nich warstwę betonu piaskowo-wapiennego. W następnej warstwie drzewo kładzie się w przeciwnym kierunku i t. d. Piasek do budowy najlepiej używać czysty, średnio-ziarnisty bez domieszki gliny.

Bliższe szczegóły o takich budowach podaje książka, którą można kupić w C. T. R. Warszawa Kopernika 36 W. Chrzanowskiego p. t. „Budowla mieszaniną wapna z piaskiem, oraz sposoby robienia cegieł wapienno-piaskowych". Cena książki 2 zł. 50 gr.

Żywopłoty.

Do tworzenia żywopłotów stosujemy najczęściej głóg. Ma on tę złą stronę, że szkodniki drzew owocowych na nim chętnie mieszkają i żyją, lecz znosi cięcie i daje cierniste ogrodzenie. Poza tem używamy róż dzikich, akacji białej, grabu, tworzącego wysokie ogrodzenie. Akacja żółta jest mniej odpowiednia, rośnie jadnak na najlichszych ziemiach piaszczystych. Świerk mniej chroni przed szkodnikami, zasłania jednak od wiatru; wymaga ziemi wilgotniejszej, pożywnej, z zawartością próchnicy. Pod względem ochrony od wiatrów, jeszcze lepsze są żywopłoty z żytniku, wymagającego również ziemi wilgotniejszej. Rośliny te sadzimy zamłodu pod ogrodzeniem z drutu kolczastego, rozpiętego na słupkach, wbitych w odległości 2—$2\frac{1}{2}$ metrów i połączonych najmniej trzema drutami.

Ziemia piaszczysto gliniasta nadaje się najlepiej pod wyżej wymienione rośliny. Akacje, świerki, żywotniki należy sadzić na wiosnę, resztę można i w jesieni. Róże po posadzeniu trzeba krótko przycinać, by nie uschły, a rozkrzewiły się należycie; głóg skracamy do połowy. To samo robimy z akacjami. Jedynie iglaste pozostawiamy nieprzecięte.

Ceny bydła.

Buhaje 1 kg. 1·55—1·80 zł., woły 1 kg. 1·40—1·90 kg., krowy 1 kg. 0·69—0·70 zł., jałówki 1 kg. 0·85—1·75 zł., cielęta 1 kg. 1·12—2·40 zł., nierogacizna 1 kg. 2·40—2·65 zł. (za żywą wagę), nierogacizna bitej wagi 3·10—3·48 zł.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa 51.00—52·00, targowa 49.00—50·00, żyto kraj. 36·—37·— targowe 36·—37·, owies siew. 40·—41·,— jęczmień na krupy 34·50—35·00, browarny 36·—37· na paszę 32—33, groch zwykły jadalny 60—63, fasola cukrowa biała (Jasiek) 85—110, bobik pastewny 39—40, wyka 45—47, makuchy rzepakowe 52—54, lniane 51—52, pęcak 44—45, otręby pszenne 28·00—28·50, mak 120—135, słoma długa 11—13, mierzwa luzem 8·50—9, rzepak zimowy 84—85, mąka czerwona 32—33, pęcak chłopski 60% 45—46, siekanka jęczm. chłopska 44—45, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg. 15—17, buraki 0.20—0.25, marchew 0.40—45., cebula 0.90—1·00, czosnek 2·——2·20, pietruszka 1·00—1·20, seler 1·10—1·20, chrzan 1·70—2·00, kury 1 szt. 5—10·, kaczki 8—12. gęsi 12—14, indyki 25—28, jabłka 1·40—1·60 mleko niezbier, 1 l. 0·45—0·50, zbierane 0·30—0·35, śmietana kwaśna 1·60—2·20, masło deserowe 1 kg. 7·60—8·00, zwyczajne 6·80—7, ser krowi 1·50—1 70, jaja świeże (kopa) 6·60—7·—, 1 sztuka 0·16—0·17.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
21. N.	**Anzelma**	Drogomir
22. P.	Sotera	Strzyżymir
23. W.	Wojciecha	Wojciech
24. S.	Fidelisa	Jerzy
25. C.	Marka	Jarosław
26. P.	Marcelina	Spitymir
27. S.	Zyty	Bogufał

Jeśli na święty Wojciech wrony
Z żyta nie widać,
To możesz resztę paszy,
Już bydełku wydać.

Na święty Marka, późny siew owsa,
A wczesna tatarka.

Do naszych prenumeratorów, czytelników i członków Stronnictwa Chłopskiego. Że pismo nasze spełnia swój trudny i ciężki obowiązek, świadczą stosy listów, artykułów i sprawozdań jakie do nas codziennie przychodzą. Cieszy nas bardzo, że wszyscy gorąco się zajmujecie walką o chłopskie prawa. Jednakowoż prosimy o wyrozumienie. Każdy bowiem żąda, żeby jego list był zaraz w następnym numerze wydrukowanym. A skoro takich żądań co tydzień 50 — co zrobić? Gazetka jest mała i nie może pomieścić tyle; prosimy o cierpliwość a jak widzicie nie sprzeniewierzamy się naszemu programowi, gdyż staramy się wedle sił i możności, aby tylko chłopi pisali dla chłopów, bo to wtedy prawdziwa jest chłopska sprawa. Prosimy dalej o czytelne pisanie listów, oraz o możliwie pisanie na jednej stronie. *Redakcja.*

Dalszy ciąg artykułu ob. posła prezesa Pluty p. t. „Położenie gospodarcze chłopów", z powodu braku miejsca ukaże się w następnym numerze.

Trzecia konfiskata. Ostatni numer „Chłopskiej Sprawy", już po raz trzeci w kilku tygodniach został przez Starostwo Grodzkie zajęty. Jak z tego widzicie praca nasza jest uciążliwa i trudna, ale wierzymy, że z Waszej strony doznamy poparcia. Boć to przecież walka o chłopskie prawa, o byt nasz chłopski. Pomóżcie nam, jednajcie prenumeratorów, zbierajcie składki na fundusz prasowy i rozszerzajcie nasze pismo wśród sąsiadów i znajomych. Tylko wspólną i usilną pracą stworzymy wielką organizację i wywalczymy należne chłopom prawa.

Wydawnictwo.

Głupiec czy szaleniec. „Wiarus Polski" w Nr. 79 tak opisuje jednego z wielkich działaczy bebeckich z Wilna, który koniecznie chce chłopów uszczęśliwić królem. „Pan Mackiewicz pisze w „Słowie", że chętnie widziałby barykady w Polsce, a wojnę wychwala, jako najszlachetniejsze z rzemiosł. W tygodniczku „Myśl Mocarstwowa", tenże p. Mackiewicz głosi, że w konsekwencji czynu, spełnionego w maju 1926 roku, Piłsudski musi zostać królem i Wielkim Księciem, a hasłem nadchodzącem będzie: „Od morza do morza"! — Takie brednie wypisuje poseł do Sejmu, obszarnik i redaktor wielkiego pisma! I pomyśleć, że ten sam p. Mackiewicz otrzymał w roku 1925 stypendjum od rządu polskiego na wyjazd za granicę na studja. Ładnych rzeczy się nauczył".

Zaczyna się ostry kurs. „Głos Narodu" w Nr. 97 zamieszcza pod tym tytułem notatkę w której podaje, że w ostatnich dniach w Warszawie, skonfiskowano kilka dzienników, oraz ostatnie numery „Gazety Chłopskiej" i „Wyzwolenia".

Niebywałe upały w Ameryce. Jak donoszą pisma w Stanach Zjednoczonych nastąpiła nagła zwyżka temperatury dochodząca do 20 stopni.

„Chłopska Sprawa" udziela porad gospodarskich po nadesłaniu zapytań do Redakcji i znaczka na odpowiedź.

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie

ul. Lubicz 3. I. piętro

Dyżury w Sekretarjacie.

W każdy piatek od 9—1 w połud. udzielają bezpłatnie prenumeratorom „Chłopskiej Sprawy“ porad posłowie. Kolejność dyżurów: 19 kwietnia ob. pos. prezez Pluta, 26 kwietnia ob. pos. Sobek. **W dniu 3 maja (piątek), jako w dzień święta państwowego dyżuru nie będzie.**

Sekretarz *Władysław Budzisz* Prezes *Poseł A. Pluta*

Posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Chłopskiego.

Dnia 9 i 10 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Str. Chł. i obradowano nad obecną sytuacją polityczną w kraju. Obradom przewodniczył prezes ob. poseł Waleron.

Przedyskutowano bardzo dokładnie obecną sytuację polityczną przyczem stwierdzono, że jedynka straciła wszelkie zaufanie u chłopów. Natomiast sytuacja w Polsce, zwłaszcza wobec artykułu marsz. Piłsudskiego, który ukazał się w prasie sanacyjnej jest nader niebezpieczna dla chłopów.

Zastanawiano się nad sprawami organizacyjnego Str. Chł. i uchwalono szereg wniosków zmierzających do usprawnienia organizacji, oraz powzięto uchwały natury finansowej, które umożliwią prowadzenie organizacji chłopskiej w myśl aktualnych potrzeb Stronnictwa, powołano Komisję:

1. **Komitet organizacyjny:** ob. posłowie Czapski, Chyb, Dobroch, Dziduch, Fijałkowski, Mochnicki, Sawicki, Socha i Wrona.

2. **Komisję ekonomiczną**: zadaniem której będzie prowadzenie całokształtu polityki ekonomicznej Str. Chł., w składzie, ob. posł. Waleron, Fijałkowski, Zalewski, Jemielewski, Pluta.

3. **Wydział finansowy**: w składzie ob. posł. Karwan, Pawłowski i Rolawski.

W dyskusji nad sprawami finansowemi Str. Chł. zwrócono specjalną uwagę na konieczność propagowania wydawnictw Str. Chł., a w szczególności naczelnego organu Str. Chł „Gazety Chłopskiej“, oraz „Chłopskiej Sprawy“ jako czynnika, który co tydzień niesie chłopom uświadomienie klasowe.

Postanowiono odbyć kongres w pierwszej połowie lipca 1929 r.

Sekretarz Gen. Zarządu Głównego Str. Chł.
Hałko.

Wielki wiec w Samborskiem.

Dnia 8 bm. odbył się w Strachocinie wielki wiec publiczny, na który przybyło ponad 800 osób. Ob. Henryk Stankiewicz przedstawił ogólne położenie gospodarcze naszego państwa, oraz położenie chłopów, zaś ob. Niemiec z Baganówki referował o programie klasowej chłopskiej organizacji. Wszyscy zgromadzeni jednogłośnie uchwalili rezolucje żądające opieki Rządu nad drobnym rolnictwem, sprzeciwiają się projektowi konstytucji Bebe i wyrażają pełne wotum zaufanie Stronnictwu Chłopskiemu. Na wiec przybyli trzej jedynkarze pp. Dr. Radwański, Korczyński i Niwicki, ale zostali wyśmiani, gdyż już minęły te czasy przedwyborczych tumanień chłopów, gruszkami na wierzbie.

Zarząd Str. Chł.

Zjazd w Jarosławiu.

W piątek 5 bm. odbył się w Jarosławiu zjazd delegatów na które przybyło ponad tysiąc chłopów, ze wszystkich wsi tut. powiatu, tak, że sala Jad-Charucim nie mogła wszystkich pomieścić. Sprawy polityczne, gospodarcze, oraz projekt konstytucji bebeckiej omawiali posłowie Sobek, Socha i Opolski. Jednogłośnie uchwalono pełne wotum zaufania dla Stronnictwa Chłopskiego, opowiedziano się przeciw projektowi nowej konstytucji.

Zarząd Powiatowy Str. Chł.
ziemi Jarosławskiej.

Baczność Brzozowskie i Sanckie!

W niedzielę 21 kwietnia odbędzie się w Trześniowie wielki wiec publiczny Stronnictwa Chłopskiego z udziałem posłów inż. J. Pawłoskiego i E. Opolskiego. Na wiec ten zapraszamy posła Jana Stapińskiego. Wiec rozpocznie się o godzinie 12 w poł.

Zarząd Powiatowy w Sanoku.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 5—8.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł.
W Ameryce 2 dolary, we Francji 30 frank.

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł
1/4 strony 80 zł — 1/8 strony 40 zł — 1/16 strony 20 zł

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5